Niekompetencja czy cynizm?

Kategoria: Felietony
Opublikowano: piątek, 09, grudzień 2016 23:00
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2139

Powstrzymanie się od komentarza w sprawach, na których się nie zna, jest cnotą. Pół biedy, gdy cnoty tej brakuje szaremu obywatelowi – on bowiem co najwyżej przy stole rzuci kilka nietrafnych ocen; gorzej, gdy brak dotyka polityków. Oni bowiem w oparciu o swoją niewiedzę są gotowi reformować państwo.

W ostatniej dekadzie listopada poseł Michał Cieślak w wywiadzie dla ukazującego się w jego okręgu wyborczym „Echa Dnia" rzucił pomysł likwidacji starostw powiatowych. Idea ta została natychmiast podchwycona przez inne media. O każdym pomyśle warto jest dyskutować, o ile tylko jest on oparty na rzetelnych podstawach. A w omawianym przypadku tak nie jest. Jakież to bowiem argumenty przytoczył pomysłodawca?

Przede wszystkim wskazał, że istnienie władz administracyjnych w powiecie jest ekonomicznie nieuzasadnione, gdyż większość samorządów powiatowych ma budżet na poziomie 70-120 mln zł, z czego 40 mln zł stanowią koszty administracyjne. Kontynuując aspekt finansowy pomysłodawca przewiduje, że wkrótce osiągnięty zostanie stan, w którym 60 mln zł będą pokrywały koszty zarządzania pozostałymi 20 mln zł.

Zacznijmy od tej ostatniej kwestii. Najwyraźniej pomysłodawcy pomyliła się administracja publiczna z fabryką. Celem tej ostatniej jest wyprodukowanie określonego towaru, a zatem administracja to dodatkowy koszt, który powinien być ograniczony do minimalnego poziomu zapewniającego sprawną realizację procesów produkcyjnych. W przypadku administracji określony – a w przypadku powiatów bardzo znaczny – odsetek działań polega na świadczeniu usług administracyjnych. Metodologicznie błędne jest zatem kwalifikowanie wszystkich wydatków administracyjnych jako koszty zarządzania pozostałą działalnością.

Problem jest też w liczbach. Nie sposób ustalić skąd się wzięło owe 40 mln zł kosztów na administrację w przeciętnym powiecie – dająca udział tych kosztów w strukturze wydatków na poziomie od 33% do 57% ogółu wydatków. Sięgnijmy po „Sprawozdanie z działalności regionalnych izb obrachunkowych i wykonania budżetu przez jednostki samorządu terytorialnego w 2015 roku." i zawartą tam strukturę wydatków ogółem powiatów wg działów klasyfikacji budżetowej. Na pierwszym miejscu jest oświata i wychowanie (30,2%), na drugim – pomoc społeczna (15,2%), na trzecim – transport i łączność (14,2%). Wydatki w dziale administracja publiczna są dopiero na czwartym miejscu, a ich odsetek wynosi 11,4%. Być może chodziło tu w rzeczywistości o wydatki na wynagrodzenia i pochodne, na które powiaty przeznaczały średnio 52% swoich wydatków. Tyle że wydatki te nie obejmują wynagrodzeń „biurokracji", lecz chociażby nauczycieli. Mają się więc nijak do kosztów administracji.

Pomysłodawca wskazuje następnie, że spośród 23 zadań nałożonych ustawą na powiaty realizowane są jedynie cztery. Maja to być: edukacja publiczna w całości finansowana z budżetu państwa, ochrona zdrowia prowadząca do zadłużania do granic możliwości szpitali powiatowych, walka z bezrobociem sprowadzająca się w przypadku urzędów pracy do przerośniętej biurokracji i całkowicie oderwanego od realiów systemu funkcjonowania oraz geodezja.

Zacznijmy od samej liczby 23 zadań. Jak należy przypuszczać ma to być odwołanie do katalogu zawartego w ustawie o samorządzie powiatowym; jeśli tak to trudno się oprzeć wrażeniu, że zapoznanie się z nim polegało po prostu na sprawdzeniu ostatniej pozycji. Pobieżna chociażby lektura całości pozwoliłaby bowiem dostrzec, że zadań jest w rzeczywistości 24 – gdyż między istniejące zostało już dodane nowe. Z drugiej strony brak znajomości tego, co jest w katalogu wymienione wyjaśniałaby trudności w dostrzeżeniu zadań realizowanych przez powiaty.

Phoca PDF

Pomijając cztery wymienione zadania na wykazie znajduje się przecież np.:

· wspieranie rodziny i system pieczy zastępczej – z kluczową rolą powiatów w zakresie organizowania i finansowania opieki dzieciom wymagającym objęcia taką pieczą;

· administracji architektoniczno-budowlanej – tutaj warto zauważyć, że pomysłodawca zdołał w dalszej części swojej wypowiedzi skrytykować rzekomą opieszałość powiatów w wydawaniu pozwoleń na budowę, ale już zadania tego nie zaliczył do grona tych realizowanych przez powiaty;

· ochrony praw konsumenta – z aktywnie działającym systemem powiatowych rzeczników praw konsumenta;

· utrzymanie powiatowych obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz obiektów administracyjnych – które to zadanie projektodawca tez powinien doliczyć, skoro jednocześnie krytykuje poziom wydatków na utrzymanie „administracji".

Powyższy wybór jest przykładowy. Objętość felietonu sprawia, że trudno byłoby tutaj przytoczyć cały katalog, wraz ze wskazaniem konkretnych działań, które są realizowane. Oczywiście niektóre z zadań wymienionych w ustawie ustrojowej obejmują niewielką liczbę działań – jest to jednak wynik decyzji ustawodawcy. Przypomnieć bowiem należy, że umieszczenie zadania w katalogu w ustawie ustrojowej w przypadku powiatów nie wystarcza do podjęcia działań. Do tego konieczne jest dodatkowo ujęcie w przepisach prawa materialnego.

Okazuje się zatem, że pomysły zmian nie mają żadnych racjonalnych podstaw. Ich formułowanie jest zatem albo dowodem niekompetencji, albo cynizmu. Dylemat ten warto rozważyć w świetle propozycji. Jakież bowiem panaceum proponuje pomysłodawca jako odpowiedź na rzekome powiatowe dysfunkcje powiatów? Jest nim przekazanie części kompetencji gminom, a reszty… delegaturom urzędów wojewódzkich. Zapewne funkcjonującym w skali powiatów – które jako jednostki podziału terytorialnego państwa miałyby pozostać. Myślę, że zamiast powoływać się na urojone argumenty należało uczciwie powiedzieć, że pomysłodawca najwyraźniej głęboko wierzy w obowiązujący w czasach PRLu system jednolitej władzy państwowej i terenowej administracji rządowej.

Grzegorz P. Kubalski

Phoca PDF